

JERZY GAŁKOWSKI

JACQUES' A MARITAINA  
KONCEPCJA FEDERACYJNA EUROPY

(SZKIC PROBLEMU)

Dążenie do jednoczenia się Europy nie jest wynalazkiem nowym. Nasilanie się wszakże tych dążeń wystąpiło w XX wieku, po tragicznych doświadczeniach dwóch wojen światowych. Wojny te prowadzone były przez suwerenne państwa. Choć przyczyną tych wojen nie była ich suwerenność, lecz dążenia mocarstwowe, imperializm, chęć opanowania jak największych terytoriów bogatych w zasoby naturalne i siłę roboczą, to jednak dążenia te osłonięte były często kostiumem suwerenności państwowej. Suwerenność, samowładność poszczególnych państw nie pozwalała nie tylko na ingerencję w ich działania, ale nawet na dokonanie ich oceny moralnej, lecz jedynie na ocenę utylitarną, polityczną. Suwerenność oznaczała m.in. zamknięcie się w sobie poszczególnych państw, dominację w nich najmocniejszego czynnika etnicznego oraz egoizm narodowy, nieliczenie się z prawami człowieka. Wszystko to razem stanowiło mieszanekę powodującą wybuchy wojen ze wszystkimi ich tragicznymi skutkami. Właśnie wojny stały się głównym czynnikiem wywołującym dążenie do jedności ponadpaństwowej.

J. Maritain zawarł podstawy swojego wystąpienia w dwóch artykułach opublikowanych na początku II wojny światowej. Pierwszy, jeszcze w 1939 roku<sup>1</sup>, tuż po upadku Polski pod naporem dwóch najeźdźców, z zachodu

---

Prof. dr hab. JERZY GAŁKOWSKI – kierownik Katedry Etyki Społecznej i Politycznej na Wydziale Filozofii KUL; adres do korespondencji: Al. Racławickie 14, 20-950 Lublin.

<sup>1</sup> *The Commonweal*, 22 XII 1939. Po opublikowaniu tego artykułu wywiązała się bardzo żywa dyskusja, w trakcie której pewni dyskutanci zarzucili autorowi, że jest „entuzjastą wojny”. W odpowiedzi na to i rozwijając swoje myśli, J. Maritain opublikował następną. Por. *Oeuvres complètes*, vol. VII, Fribourg Suisse–Paris 1988.

i wschodu; drugi na początku 1940 roku<sup>2</sup>. Według J. Maritaina właśnie dążność do utrzymania „świętości” suwerennego państwa, kosztem suwerenności człowieka-osoby, oraz podporządkowanie osoby ludzkiej państwu zwiększały zagrożenia i pokusy wojny.

Oczywiście J. Maritain zdaje sobie doskonale sprawę zarówno z tego, że pokój na świecie jest pewną całością, a więc – aby był skuteczny – powinien objąć całą naszą planetę, która też powinna być rządzona przez światowy system federalny, jak i z tego, że taki plan polityczny jest po prostu utopią. Jednakże europejska unia federalna, unia kontynentu ciągle wstrząsanego konwulsjami morderczych wojen, jest potrzebna i możliwa, chociaż trudna do osiągnięcia. Domaga się to przekroczenia naturalnego stanu rywalizacji i przeciwieństw między państwami, co nazywa rzeczą wielką, choć trudną. W tym celu należy określić konkretne warunki takiej unii federalnej. Oczywiście do osiągnięcia tego celu daleko niewystarczająca jest ekonomiczna współzależność między ludami, jak mówi Maritain. Są to tylko warunki materialne takiej unii. Aby uniknąć konfliktów, bitew, bratobójczych wojen oraz osiągnąć pokój i rozwój, potrzebna jest „wspólna idea celów ogólnych życia politycznego”, wspólny ideał i wspólny duch cywilizacji<sup>3</sup>. Uważa on, że taki ideał dynamiczny, wcielony we współpracę działań federalnych, udzieli konstruktywnej energii narodom europejskim, aby mogły dokonać tego wspólnego dzieła<sup>4</sup>.

Podstawowa dla rozważań o pokoju i jego warunkach jest jego wizja człowieka, społeczeństwa, cywilizacji, w niej zaś fundamentalne jest rozróżnienie między jednostką a osobą. Człowiek w sposób naturalny żyje społecznie. Wynika to zarówno z jego aspektu biologicznego (cielesnego), jak i duchowego. Konieczności biologiczne z jednej strony, a rozumność i wolność z drugiej, skłaniają go do współlistnienia i współdziałania z innymi, do życia społecznego i tworzenia jego kształtów. O ile jednak aspekt biologiczny (*la réalité biologique*) poddaje go jakby bez reszty społeczności (człowiek jest tu jedynie egzemplarzem gatunku i istnieje dla społeczności), o tyle aspekt duchowy (rozumowy – *l'oeuvre de raison*) ukazuje społeczeństwo jako „dzieło moralne, rozumu i cnoty naturalnej”<sup>5</sup>, co oznacza, że osoba transcenduje społeczność, jest ponad nią w porządku wartości. To społeczność więc istnieje dla

---

<sup>2</sup> *L'Europe et l'idée federale*, w: *Oeuvres complètes*, vol. VII, s. 993-1016.

<sup>3</sup> Tamże, s. 998.

<sup>4</sup> Tamże, s. 1000.

<sup>5</sup> J. M a r i t a i n, *Conception chretienne de la cité*, w: *Oeuvres complètes*, t. VI, s. 966.

osoby, choć osoba istnieje w społeczności, która jest jej naturalnym środowiskiem. Z tego wynika, że o ile w sprawach wartości ekonomicznych i innych wartości cielesnych człowiek-jednostka podlega prawom społeczności, o tyle na płaszczyźnie wartości religijnych, moralnych, poznawczych, ogólnie rzecz biorąc, duchowych, człowiek-osoba jest autonomiczny, suwerenny. Takie radykalne rozróżnienie – by nie powiedzieć rozdzielenie – jednostki i osoby w człowieku sprawia wrażenie nie tyle ukazania jego różnych aspektów, ile pewnej dwusubstancjalności. Podkreślali to niektórzy krytycy J. Maritaina. Jednakże takie widzenie człowieka może być mylące. Inne teksty wskazują, że Maritain widział i wyraźnie podkreślał jedność człowieka.

Dalszymi pojęciami, którymi posługuje się Maritain, są pojęcia wspólnoty (*communauté*) i społeczeństwa (*société*). Są to rzeczywistości etyczno-społeczne i prawdziwie ludzkie. Wspólnota jest raczej dziełem natury, związanej ze stroną biologiczną, społeczeństwo zaś raczej dziełem intelektualno-duchowej strony człowieka<sup>6</sup>, tak więc ich istota i sfery oddziaływania się nie pokrywają<sup>7</sup>. Strona intelektualno-duchowa pozwala na rozwój człowieka, zarówno w wymiarze jednostkowym, jak historycznym i społecznym, na kształtowanie doskonałości w tych wymiarach.

Wspólnota jest dziełem natury (rozumianej biologicznie), społeczeństwo zaś ma naturę polityczną, czyli jest dziełem rozumu. Wspólnota jest warunkiem i podstawą istnienia społeczeństwa, jest pierwotna w sensie czasowym. (Terminologia jest tu stosowana odwrotnie niż u Karola Wojtyły). Wspólnota, jak można się domyślić, powstaje w sposób spontaniczny, jako wynik zdeterminowanego biologicznie „instynktu społecznego”, społeczeństwo zaś odpowiada intelektualnym i wolitywnym potrzebom człowieka, jest skutkiem działania rozumnego i siły moralnej<sup>8</sup>, stanowi więc racjonalną (w sensie genetycznym) organizację społeczności. Wspólnota jest wynikiem cielesnej formy działania ludzkiego (*actus homini*), społeczeństwo zaś – efektem ludzkiego czynu (*actus humanus*).

Dalsze pojęcia i rozróżnienia to „naród”, „państwo” i „ciało polityczne”. Naród to społeczność ufundowana na fakcie rodzenia, na wspólnotcie rodowodu, życia rozumnego i cywilizowanego, tradycji, na wspólnotcie obyczajów, kultury i historii „cierpień, roszczeń, nadziei, uprzedzeń i urazów”<sup>9</sup>. Ciało

<sup>6</sup> J. M a r i t a i n, *L'homme et l'état*, Paris 1953, s. 2.

<sup>7</sup> T e n ż e, *Człowiek i państwo*, Kraków 1993, s. 8.

<sup>8</sup> Tamże, s. 3.

<sup>9</sup> Tamże, s. 11.

polityczne może powstać w „łonie społeczności narodowej”, ale „sama w sobie, idea ciała politycznego należy do innego, wyższego porządku”<sup>10</sup>, a mianowicie ducha, rozumu. Państwo zaś jest tą częścią ciała politycznego, która zostaje z niego wydzielona, aby „działać na rzecz ogólnego dobrobytu i porządku publicznego i zarządzać sprawami publicznymi. Państwo jest częścią w y d z i e l o n ą dla dbania o interes c a ł o ś c i”<sup>11</sup>. Państwo więc pełni funkcję służebną wobec ciała politycznego. Jego zadaniem jest dbałość o dobro wspólne. Wszystkie te rzeczywistości i pojęcia ułożone są w sposób zarówno chronologiczny – jedno poprzedza drugie – jak i hierarchiczny, tzn. ukazujący stopnie rozwoju historycznego i społecznego.

Wspólnota etniczna jest czymś „mniejszym”. Jako „wspólnota wzorców odczuwania zakorzeniona w fizycznym podłożu genezy grupy oraz w moralnym podłożu historii”, może stać się narodem przez uzyskanie samoświadomości historycznej<sup>12</sup>. Wspólnota powstaje w wyniku działania instynktownego, społeczność zaś w wyniku działania rozumnego i wolnego. Obie płaszczyzny jednak mają naturę etyczną i społeczną, bo obie dotyczą działania ludzkiego (pierwsze – *actus hominis*, drugie – *actus humanus*). Także instynkty człowieka, zdaniem Maritaina, są poddane ludzkiej racjonalności, co wyraża się np. w strukturze cnót.

Naród to struktura jeszcze nie mająca wyższych form organizacji, które może stworzyć rozum. Ma wszakże samoświadomość i poczucie własnej odrębności, wynikającej ze wspólnej historii<sup>13</sup>. Tak jak wspólnota jest przygotowaniem dla narodu, tak też naród jest jakby etapem wstępnym do kształtowania się ciała politycznego, które jest wyższym stopniem rozwoju społecznego wynikającego z działania rozumu. Tutaj sprawą decydującą jest poczucie dobra wspólnego (racjonalnie ukazanego), którego tworzenie domaga się szczególnego stopnia organizacji. Naród jest czymś bezgłowym (*acephale*)<sup>14</sup>, jak mówi J. Maritain, nie ma jeszcze organizacji hierarchicznej. Dalszy stopień organizacji tego narodu, właśnie państwo, powoduje zaistnienie owej „głowy”, czyli wspólnej organizacji zarządzającej jego całością. Państwo nie jest ciałem politycznym, lecz jego częścią (może najważniejszą) lub wyłonioną przezeń organizacją, mającą na celu osiągnięcie dobra wspólne-

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 13.

<sup>11</sup> Tamże, s. 19.

<sup>12</sup> Tamże, s. 11.

<sup>13</sup> *L'homme et l'état*, s. 5.

<sup>14</sup> Tamże, s. 6.

go<sup>15</sup>. W porównaniu z poprzednim jest wyrazem racjonalności wyższego rzędu, pozwalającej tworzyć wewnętrzny ład. Ciało polityczne jest po prostu całością społeczeństwa, które przez tę organizację staje się społeczeństwem politycznym. Z drugiej strony powstanie państwa, czyli ukształtowania więzi obywatelskich, powoduje tworzenie „społeczności narodowej wyższego rzędu [...] nowej Społeczności Narodowej, w którą zlały się rozmaite narodowości. A więc dokładnie przeciwie do tak zwanej zasady narodowej”. W niej rozmaite „społeczności narodowe w pełni uznają swoje naturalne prawa i spontanicznie złączą się w jedną wyższą i bardziej złożoną Społeczność Narodową”<sup>16</sup>. Chodzi więc tutaj o pojęcie narodu identyfikujące się z pojęciem społeczeństwa obywatelskiego.

Oczywiście, ciało polityczne (społeczeństwo) nie ma charakteru angełicznego, nie jest czystym duchem, rozumem czy wolnością – nadal ma także charakter organizmu, z instynktami, odruchami, nieświadomością, emocjami itp., jednakże dysponuje już racjonalnym narzędziem, którym się posługuje do osiągnięcia dobra wspólnego – prawem, będącym wyrazem racjonalności.

Dalej – mówi J. Maritain – racjonalność człowieka prowadzi do wskazania sprawiedliwości jako warunku istnienia ciała politycznego i przyjaźni (można także powiedzieć: miłości lub szacunku dla godności osoby ludzkiej) jako życiodajnej formy jego istnienia<sup>17</sup>. Państwo jest więc narzędziem ciała politycznego, jest mu poddane.

Cała historia ludzkości jest w pewnym sensie historią wojen. Pierwsza połowa XX wieku jest szczególnie nasycona wojnami, i to wyjątkowo morderczymi. Nic więc dziwnego, że J. Maritain, widząc ten horror, stara się przemyśleć, poddać analizie i podać środki zaradcze, tym bardziej że obecny kształt cywilizacyjny ludzkości i jego możliwy rozwój grozi nie tylko wojną totalną, lecz także totalną śmiercią ludzkości. Pokój światowy staje się podstawową troską, jedynym zaś skutecznym sposobem jej zapobieżenia jest nowa edukacja ludzkości, wprowadzenie cywilizacji miłości, którą to naukę rozwijają dalej papieże. Ludzkość, stanowiąc jedność w rozumieniu genetycznym, nie stanowi tej jedności w sensie moralnym i politycznym. Właśnie cywilizacja miłości ma ją utworzyć bądź przywrócić.

Zdaniem J. Maritaina motywem poszukiwania jedności świata jest pokój. Fundamentem pokoju zaś jest cywilizacja chrześcijańska, ufundowana na

---

<sup>15</sup> *Człowiek i państwo*, s. 18.

<sup>16</sup> Tamże, s. 14-15.

<sup>17</sup> Tamże, s. 16 n.

sprawiedliwości. Nie ma bowiem w tej cywilizacji sprawiedliwości abstrakcyjnej, zafałszowanej angelizmem, gdyż obejmuje ona całego człowieka, z ciałem i duszą. Jest to sprawiedliwość konkretna, realna i skuteczna. Moc jej i trwałość bierze się z miłości (miłosierdzia), która jest duszą chrześcijaństwa. Bez niej sprawiedliwość zatrzymuje się w pół drogi<sup>18</sup>. Oczywiście takie rozwiązanie domaga się nie tyle osiągnięć instytucjonalnych, ile raczej pewnej mocy moralnej ludzi ją tworzących, wewnętrznego przekształcenia człowieka. Z dzisiejszej perspektywy widać, jak to jest ważne i trudne.

Wydaje się, że taka perspektywa – jedności świata i wewnętrznego wysiłku moralnego – budzi największe lęki i opory. Rozwiązaniem praktycznym byłaby federacja. W przywoływanych artykułach J. Maritain ukazuje zarys przyszłej federacji europejskiej. Konkretnie rozwiązania – których ogólną ideę przedstawia – winni kształtować politycy, ekonomiści i wszyscy ci, którzy zajmują się praktyką społeczną. Prawość i dalekowzroczność J. Maritaina już na początku II wojny światowej każą mu się zająć problemem niemieckim. Odrzuca propozycje, jakie w tym czasie padały, mianowicie „karnego” podziału Niemiec po zwycięskiej wojnie. Z jednej strony bowiem nie można winić całego narodu niemieckiego za to, co się stało, bo przecież w pewnym sensie on także był ofiarą hitleryzmu, po drugie – można dodać – byłaby to okazja do odwetu i do nowej wojny, po trzecie zaś, Europa tak zjednoczona nie byłaby ani Europą, ani zjednoczoną. Dzisiaj, wobec olbrzymich zmian politycznych w Europie dokonujących się po II wojnie światowej, kłopotem zjednoczeniowym nie są Niemcy, ale inne państwa, wiele innych państw europejskich, pozostających poza dotychczasowymi granicami państw jednoczących się i poza granicami wyobraźni politycznej wielu ludzi.

Odwołując się do prawa wiecznego i do *ius gentium*<sup>19</sup>, J. Maritain opowiada się za tworzeniem jakiejś formy rządu światowego. Aby to osiągnąć, poszczególne państwa mają się zrzec pewnej części swojej suwerenności – dotyczącej zewnętrznej, a nie wewnętrznej sfery działań – na rzecz tego nowego rządu: części władzy ustawodawczej, wykonawczej i sędziowskiej, w tym także egzekucji praw (środków przymusu)<sup>20</sup>. Jego poglądy w tej sprawie nie dotyczyły szczegółów, lecz pozostały w stanie pewnej ogólnej idei. W okresie nowożytnym państwa będące spadkobiercami średniowiecznego chrześcijaństwa zazdrośnie strzegły, wbrew duchowemu autorytetowi

---

<sup>18</sup> *L'Europe*, s. 997.

<sup>19</sup> *Les droit de l'homme et la loi naturelle*, w: *Oeuvres complètes*, t. VII, s. 663 n.

<sup>20</sup> *Człowiek i państwo*, s. 206.

tego ostatniego, przywilejów suwerenności, co się skończyło absolutyzacją państwa i doprowadziło w rezultacie do totalitarnej dyktatury Moskwy i Berlina. Maritain uważa więc, że trzeba zrezygnować z tej absolutnej suwerenności na rzecz nie jakiegoś super-państwa, ale wspólnych sektorów działalności federalnej i ich organów, podporządkowanych dobru wspólnemu federacji. Dotyczy to szczególnie organów militarnych, które – zgodnie z pragnieniami wyrażonymi przez Benedykta XV – mają zostać ograniczone i zamienione w jakąś wspólną federalną europejską armię czy żandarmerię, mającą gasić powstające ogniska wojny<sup>21</sup>. Praktyczne rozwiązanie tego problemu, wyjątkowo ważne ze względu na sprawę pokoju, jest nadal poszukiwane.

Światowy rząd jest sprawą dość daleką, dlatego pozostawiając ją otwartą, J. Maritain koncentruje się na sprawach Europy, co także zresztą uważa za proces długotrwały. Dotychczasowe państwa – suwerenne – nie mogły zagwarantować pełni bezpieczeństwa, a szczególnie pokoju. Należy więc szukać innych form współistnienia narodów czy ludów. Podaje – jako możliwe – trzy rodzaje tych form: 1) państwo federalne, czyli federację polityczną; 2) jedność ekonomiczną, czyli federację ekonomiczną; i wreszcie 3) federację kulturową, rozwój oparty na wspólnym dziedzictwie duchowym i cywilizacyjnym poszczególnych narodów<sup>22</sup> (która wydaje mu się najbardziej realna, potrzebna i właściwa). Być może, dalsze przemyślenia J. Maritaina doprowadziłyby go do jakiejś syntezy tych trzech ujęć.

W każdym razie suwerenność człowieka – celu i najwyższej wartości istniejącej w Kosmosie – miała być podstawą tej koncepcji zjednoczenia, a nie suwerenność narodu czy państwa, które są jedynie środkami i narzędziami człowieka-osoby. Jeśli państwo byłoby bytem nadrzędnym wobec człowieka, bytem substancjalnym, mówiąc językiem arystotelesowskim, to człowiek byłby jedynie jego częścią, poddanym mu i w pełni kierowanym prawami tej całości. To państwo wówczas, a nie człowiek, posiadałoby wszelkie atrybuty moralne: rozumność, wolność, moc stanowienia praw i wyznaczania szczęścia, decydowania o dobru, odpowiedzialność. Takie państwo stałoby się bogiem, udzielającym zbawienia. Człowiek, jako podporządkowany państwu, byłby jedynie wykonawcą rozumiejącym jego zalecenia i je realizującym. Po prostu przestałby być samoistny, zatriebiłby się w całości państwa i stałby się jego narzędziem i przypadłością.

---

<sup>21</sup> *L'Europe*, s. 1001-1002.

<sup>22</sup> *L'idée de fédération n'est pas une idée simple*, w: *Oeuvres complètes*, t. VII, s. 995.

Społeczne istnienie człowieka wynika z jego natury. Nie znaczy to jednak, że ten sposób istnienia spontanicznie rozwija się zgodnie z należnymi człowiekowi wartościami. Odnalezienie owych wartości i ich realizacja jest zadaniem ludzkiej rozumności i wolności. Choć J. Maritain nie stawia tego zagadnienia *explicite*, to jednak wyraźnie kryje się ono w jego rozważaniach: czy państwo, rozumiane jako narzędzie ciała politycznego, czyli (najwyższego?) rezultatu społecznego rozwoju człowieka, jest narzędziem ostatecznym i najdoskonalszym z możliwych? Odpowiedź jest jasna – jeśli najwyższą wartością i celem jest człowiek-osoba, to kryterium działania, szczególnie w życiu społecznym i politycznym, jest powodzenie i dobrobyt człowieka. Ponieważ zaś wojna należy do największych nieszczęść ludzkich zagrażających człowiekowi i jego suwerenności, zatem pokój jest tym, o co należy najusilniej zabiegać. Jeśli skuteczne tworzenie pokoju nie jest możliwe w dotychczas znanych układach i strukturach, to należy szukać nowych, które osłoniłyby człowieka, jego suwerenność, godność, istnienie. Takim rozwiązaniem jest jednoczenie narodów i państw.

Dzisiaj możemy powiedzieć, że ostateczny kształt tej jedności dotąd jeszcze nie przedstawia się jasno, co nie znaczy, że należy z niej zrezygnować, ale że należy raczej dokonywać wielkiego wysiłku poznawczego i woliwnego jego wypracowania. Jednocześnie należy mieć świadomość, że chociaż człowiek jest najwyższą wartością w Kosmosie, a jego dobro jest niezmienne, ponadczasowe i wykraczające poza ramy świata, to jednak każde jego działanie toczy się w świecie, czasie i historii, a więc jego rezultaty – w postaci procesów i instytucji społecznych – też mają tylko taki punkt odniesienia. Dlatego też wyników rozważań obecnej doby i rezultatów naszych obecnych starań także nie można *a priori* uznać za ostateczny kształt naszego życia, za kres naszej historii. Być może, marzenie o powszechnej jedności rodzaju ludzkiego pozostanie tylko marzeniem, a wysiłek jego tworzenia będzie pracą syzyfową. Jednakże rezygnacja z tego wysiłku pozostawi człowieka bezbronny wobec zła wojny i zagrozi podstawom jego bytu.

Za tymi wszystkimi rozważaniami J. Maritaina kryje się przekonanie o naturalnym i koniecznym związku polityki z etyką. Jeśli ma się narodzić Europa federalna, to narody Europy powinny zrozumieć, że polityka jest wewnętrznie powiązana z etyką, że „dobra polityka jest polityką sprawiedliwą i humanitarną i że bez sprawiedliwości politycznej narody nie mają ani pokoju, ani wolności, ani szczęścia [...], że definitywnie trzeba zrezygnować z zasad Machiavellego i z dogmatów *realpolitik*, które zatruły nowożytną historię”. Ostatecznie J. Maritain twierdzi, że „Europa federalna nie będzie istnieć, jeś-



li jej nie stworzy duch chrześcijański”<sup>23</sup>. Tylko bowiem miłość, przemiana wnętrza człowieka, prowadząca do przemian procesów, struktur i instytucji społecznych, może się przyczynić do rozwoju ludzkości.

Z tych też powodów, a mianowicie uznania najwyższej wartości człowieka, przewyższającej wszelkie inne wartości, także państwa, które jest tworzone dla człowieka i jego pomyślności, J. Maritain – w trosce o dobro osoby ludzkiej – poddaje państwo osobie, ze wszystkimi tego konsekwencjami, suwerenność państwa bowiem jest w służbie osoby, jej dobra, praw i suwerenności.

To właśnie tutaj, w Europie, w naszych czasach powstała idea jednoczenia i jedności narodów. To tutaj jedność ta jest realizowana. Dokonuje się to za sprawą inspiracji chrześcijańskich – promotorami tych działań, odwołującymi się do idei J. Maritaina, byli przede wszystkim politycy chrześcijańscy. Można więc mówić o chrześcijańskim źródle tej idei, tym bardziej że znalazła ona natychmiastowe i bardzo mocne poparcie papieży, co trwa do dzisiaj i nic nie wskazuje na to, że mogłoby się to zmienić.

#### JACQUES MARITAIN'S CONCEPTION OF FEDERATIONAL EUROPE

##### S u m m a r y

As early as the beginning of the Second World War J. Maritain in his two articles presented the vision of a United Europe. Our continent in fact was always in the state of war. The 20<sup>th</sup> century could have become a decline of European history, if the wars had not ended. J. Maritain's initiation was therefore to show the ways to peace. One way is unity of Europe. a formation of the federation of European nations. The article shows this way and its theoretical justification, something that can be found in his philosophical conception of politics.

*Translated by Jan Kłós*

**Słowa kluczowe:** Maritain, Europa, polityka.

**Key words:** Maritain, Europe, politics.

---

<sup>23</sup> *L'Europe*, s. 1013.